Nr. 274 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, środa 27 listopada 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Pracownicy państw. wołają o swe prawa.

Nowa ofiara zbrodniarza z Düsseldorfu?

Kiedy będzie zwołany Sejm?

Wyjazd marsz. Daszyńskiego.

WARSZAWA, 25. 11. (A. W.). Marsz. Sejmu p. Daszyński opuścił Warszawę udając się na kilkudniowy wypoczynek do Bystrej. W czasie nieobecności p. marsz. w Warszawie najpilniejsze sprawy bieżące związane z funkcjonowaniem parlamentu sprawować będzie wicemarszałek p. Jan Dąbski. Dopiero po powrocie p. marsz. Daszyńskiego wyznaczona zostanie data najbliższego posiedzenia Sejmu. W kołach poselskich utrzymują, że posiedzenie Sejmu wyznaczone zostanie na 5. 12. br.

Międzynarodówka soc. w obronie demokracji

WARSZAWA, 25. 11. (tel. wł.). Po niedzielnem posiedzeniu biura Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej w Brukseli odbyło się ogólne Zgromadzenie ludowe. Przemawiali ttow. Emil Vanderwelde, Leo Blum, Fryderyk Adler i inni.

Przyjęto uchwały wyrażające cześć i uznanie PPS. za jej walkę w obronie demokracji. Międzynarodówka przesyła serdeczne pozdrowienie walczącym socjalistom polskim.

*

Rezolucja wyraża zarazem cześć i uznanie dla Socjalnej demokracji austrjackiej potępiając terror polityczny w Litwie i Rosji oraz głęboką wiarę w ostateczne zwycięstwo demokracji.

Trudności w utworzeniu rządu w Czechach.

PRAGA. 25. listop. (A. W.) Stronnictwa socjalistyczne nie przyjęły wniosków Udrżala, co do utworzenia gabinetu koncentracyjnego. Sądzą, że Udrżal podejmie jeszcze jedną próbę utworzenia gabinetu na podstawie koalicji stronnictw mieszczańskich i w razie niepowodzenia złoży misję.

Wśród ewentualnych kandydatów na premjera przyszłego gabinetu wymienia się socjalistę Hampla i dra Benesza. Dopiero, gdyby te wszystkie próby nie dałyby rezultatu, zostanie utworzony gabinet urzędniczy.

O przewiezienie zwłok Marksa do Moskwy

BERLIN, 25. 11. (Pat). Pisma donoszą, że III. Międzynarodówka zamierza podjąć kroki w celu uzyskania w Anglji zezwolenia na przywiezienie zwłok Karola Marxa do Moskwy i pochowania go na czerwonym placu. Dotychczas rodzina Karola Marxa sprzeciwiała się temu, utrzymując, iż komuniści naruszyli zasady nauki Marxa. Obecnie III. Międzynarodówka chce ponowić swoją prośbę wobec rodziny Marxa, spodziewając się, iż Labour Party poprze starania o uzyskanie wspomnianego zezwolenia.



Protest Bułgarów przeciw postulatom reparacyjnym ententy.

W Sofji przed siedzibą finansowego komisarza Ligi Narodów, Sarraut, zgromadziło się ponad 10.000 osób, protestujących przeciw żądaniom, stawianym przez ententę.

O poprawę bytu pracowników państw.

Ogrom tragicznej nędzy i głębokiego rozgoryczenia, potęga głodu, chłodu i niedoli znajdują z każdym dniem mocniejszy wyraz. Masy pracujące pragną zmiany stosunków życiowych na lepsze. Konieczność zaspokojenia prymitywnych potrzeb ludzi pracy, utworzenie atmosfery spokoju i zadowalających warunków pracy, gwarancja respektowania elementarnych praw robotniczych i obywatelskich są dziś naczelnem zadaniem chwili. Klasa pracująca, stanowiąca podstawę bytu i rozwoju państwa, winna mieć zupełną pewność swego wpływu na losy państwa i jego organizację.

Instytucją powołaną do obrony tych praw jest Sejm, który powinien mieć wpływ na kształtowanie życia państwowego. Zwołanie Sejmu i danie mu możności pożytecznej pracy jest dziś *największą koniecznością państwową.*

Ogólny kryzys gospodarczy w Polsce w bardzo silnym stopniu

zaciążył na pracownikach państwowych,

których położenie jest rozpaczliwe. Bezprzykładna wprost ofiarność tych pracowników dla państwa nie znajduje jednak odpowiedniego zrozumienia. Orgja drożyzny przy równoczesnej nienaruszalności płac postawiła ogół pracowników państwowych nad otchłanią nędzy.

Prowadzona od trzech lat przez związki zawodowe pracowników państw. akcja unormowania płacy i pracy nie znalazła pomyślnego załatwienia. Setki memorjałów i konferencyj z przedstawicielami rządu spełzły na niczem.

Na konferencji przedstawicieli związków zawod. pracowników państwowych z reprezentantami rządu p. premjer Świtalski oświadczył, iż wobec braku odpowiednich funduszów

rząd nie może podwyższyć płac pracownikom,

mimo wskazanych przez przedstawicieli związków zawod. źródeł pokrycia tych funduszów z oszczędności budżetowych. Sprawa podwyżki płac pracowników państwowych w ostatecznej swojej formie pozostała tedy niezmieniona.

Winna się ona znaleźć na porządku dziennym najbliższej sesji sejmu jako konieczność niecierpiąca zwłoki.

Nowy przewodniczący ang. górników.



Tomasz Richards, który wybrany został w miejsce Herberta Smitha.

REGIS.

NIEZRĘCZNY ZŁODZIEJ.

(Dokończenie.)

Sobota: Po obudzeniu się postanowiłem zaraz wyjąć brunatny banknot lewej kieszeni od kamizelki. Ale nie mogłem! Wujowi go nie oddam! Wstydziłbym się! Ponieważ zaś dalej trapiły mnie wyrzuty sumienia, starałem się je możliwie zmniejszyć. Wujaszek chętnie pali fajkę. Wczoraj widziałem na wystawie ładną fajkę. Cena: 11 marek. Drogo! Ale kupię ją dla wuja!

Niedziela: Jadłem kolację u wuja. Wyściskał mnie z całych sił.

— Masz szalone szczęście w grze i jesteś niezwykle rozrzutny.

— Ach, to nic. byłeś zawsze dla mnie taki dobry. Chcę ci się odwdzięczyć...

Mimo to jeszcze męczą mnie wyrzuty sumienia. Nadchodzi zima. Kupię wyjowi parasol. Najlepszy, jaki istnieje! Ze srebrną rączką.

Poniedziałek: Dzięki Bogu! Parasol kosztuje 48 marek.

Wtorek: Dziś wuj dostał odemnie srebrną zapalniczkę z monogramem za 55 marek.

Czwartek: Etui do papierosów ze skóry z monogramem za 30 marek.

Piątek: Za 100 marek komplet kieliszków z karafką do likiera.

Sobota: 40 marek dwa krzesła do opery.

Niedziela: 12'70 kwiaty. Dziś dostałem list od wuja Pawła: „Drogi Gastonie! Rozpieszczasz mnie całkiem niepotrzebnie. Serdecznie dziękuję za dowody uwagi! O ile kiedykolwiek będziesz miał pecha w grze zgłoś się do mnie! Pomogę ci“!

Poniedziałek: 53 marek! — mój portret w złoconych ramach.

Wtorek: Połowa jest załatwiona. Dziś posłałem wujowi dwa krawaty po 20 marek. Moje sumienie uspokaja się.

Środa: Dziś spotkałem wuja Pawła.

— No, jak tam — spytał — wciąż jeszcze masz takie szczęście do gry?

— Od wczoraj już nie...

Więcej nie mogłem powiedzieć. — Wuj tak się przyzwyczaił do codziennych prezentów. Muszę go teraz powoli odzwyczaić.

— Zobaczysz, znów wygrasz — rzekł wuj — szczęście jest zmienne.

Czwartek: Do djabła! Szczęście doprawdy jest zmienne. Dziś zrana nareszcie obudził się we mnie rozsądek.

— Ukradłeś wujowi Pawłowi 1000 marek, 500 oddałeś mu w towarze! Wkrótce będzie skwitowany! Brunatny banknot, który znalazłeś w myśliwskiej książce należy do ciebie!

Po tym monologu sięgnąłem do lewej kieszeni od kamizelki, wyjąłem banknot i rozwinąłem go... i co się okazało! Był to niewinny los na loterję. który na przynętę po jednej stronie miał wygląd 1000-markowego banknotu. Co za osioł ze mnie! Nie mogłem odrazu rozwinąć banknotu? Sprawa się odwróciła! Wuj jest złodziejem! Teraz on jest mnie winien 500 marek!

Piątek: Dziś napisałem do wuja list:

„Drogi wuju! Wczoraj bardzo dużo przegrałem! Przypominam ci twoją obietnicę; przyślij mi 500 marek, oddasz mi tem wielką przysługę. — Zgóry serdecznie dziękuję! Z całego serca pozdrawia się twój kochający siostrzeniec. *Gustaw.*

To i owo.

„Kurjerek“ krakowski jest bardzo moralny. A jakże. Z jaką powagą, z jaką godnością gromi jakiegoś lekarza warszawskiego B., który ośmielił się w „ABC“ zamieścić swoje uwagi na temat skuteczności leczenia, czy też wstrzymania rozwoju sklerozy przy pomocy jakiegoś serum. Nic to, że właśnie o podobnych odkryciach mówi jakiś lekarz angielski, że inny lekarz z Odessy na pewnem zebraniu naukowem dowodził to samo. „Bujdy“ te, jeżeli to są bujdy, powtarzały różne pisma i zapewne „Kurjerek“ także, ale jeżeli o swych doświadczeniach na tem polu mówi lekarz warszawski, to to już wstyd, autoreklama, skandal.

Patrjotyczny ten „Kurjerek“. Co?

Ale nie o to chodzi. Nie wiemy, czy ów doktór B. jest szarlatanem, czy też dobrym lekarzem. Chodzi o kaznodziejski ton pismidła, które ubiera się w togę moralności, a samo... pośredniczy w sprawach grubo niemoralnych. Oto w tym samym numerze, w którym brukowiec krakowski poucza, co wolno, a czego nie wolno czynić ludziom na pewnych stanowiskach, zamieszcza następujące ogłoszenie:

> MŁODZIENIEC weźmie ślub z osobą z dobrego domu bez dalszego współżycia. Oferty do Kurjera Codziennego“ i t. d.

Bez dalszego współżycia. Poprostu taki panicz sprzedałby się kobiecie, której byłby potrzebny parawan jego nazwiska.

Czy można wyraźniej? A podobnej treści ogłoszeń dużo w „Kurjerku“. Jego właściciel wyznaje zasadę: „Patrz z czego żyjesz“. No dobrze. Ale w takim razie co ten pan może mówić o moralności?

*

„Gazeta Polska“ (dawniejszy „Głos Prawdy“) przytacza następujący głos świstka „Prawda Zagłębia“, który uważa za słuszne:

„Czyżby Piłsudski w tak krótkim czasie zmienił się radykalnie, czyżby człowiek sześćdziesięcioletni potrafił być kameleonem?

Trudno to przypuścić, nie on się zmienił, tylko panowie, dzisiejsi opozycjoniści, którzy chcieli jego kosztem, jego wpływami realizować swoje partyjne, a nawet osobiste cele. Oto gdzie znajduje się źródło opozycji“.

Teraz już wiemy, kto się zmienił i wiemy, że to opozycjoniści chcieli robić osobiste interesy, ale nie udało się. Bo któż inny jak nie dzisiejsi opozycjoniści pomagali w odniesieniu zwycięstwa w maju? Dla osobistych celów to robili. Ale plany ich przeniknęli ci, przeciw którym był zwrócony zamach majowy. I oni to właśnie stanęli zwartym frontem przeciw dzisiejszym opozycjonistom, a ówczesnym zwycięzcom. Dla dobra Polski. A jakże. Gdyby nie ci, co grają dziś pierwsze skrzypce, w Polsce panowałaby bieda, bezprawie, jednem słowem źle by było..

*

A teraz opowiemy wam, co pewien wielki mąż stanu myślał o ministrach. Źle, całkiem źle. Poprostu twierdził, że wszyscy jego ministrowie brali pieniądze, niekoniecznie takie, które im się należały. Tym mężem stanu był długoletni kanclerz Niemiec ks. Bismarck. „Vorwärts“ przytacza z książki historyka Nowaka „Das dritte deutsche Kaiserreich“ („Trzecie cesarstwo niemieckie“) następującą rozmowę Bismarcka z ministrem Lucanusem:

„Gdy pan von Lucanus został szefem gabinetu cywilnego, zgłosił się do kanclerza państwa. Bismarck przyjął go naturalnie bardzo przyjaźnie i rzekł po powitaniu, że Lucanus będzie musiał się urządzić:

— Pozwoli pan, że mu to oddam do rozporządzenia.

Na stole leżała spora sakiewka z pieniądzmi. Bismarck podał ją zmieszanemu szefowi gabinetu.

— Wasza Wysokość wybaczy: mnie nie potrzeba pieniędzy.

Rzeczywiście Lucanus niezależnie od istotnego znaczenia tej propozycji nie miał potrzeby przyjęcia jej, ponieważ żył w zupełnej niezależności, a stosunki jego były uporządkowane.

Bismarck jednak nie ustępował:

— Ależ kochany przyjacielu, to drobnostka.

Szef cywilnego gabinetu był nieugięty.

— Wasza Wysokość, mnie nie potrzeba pieniędzy, nie przyjmę pieniędzy.

Wtedy Bismarck szczerze zdumiony zawołał:

— Pan jesteś pierwszym, który mi to mówi i pierwszy, który nic nie bierze. Moi ministrowie wszyscy przyjmowali...

Taką to rozmówkę prowadził Bismarck, rozmówkę niezawodnie autentyczną, bo historyk Nowak opierał się w swej książce tylko na źródłowych informacjach.

Historja wiele uczy, tym razem uczy nas także, że nie tylko teraz uprawiana jest korupcja na szeroką skalę. X.

Min. Car przeciw demokracji parlamentarnej.

W cyklu propagandy ministerjalnej, wygłosił w niedzielę min. sprawiedliwości Car swój odczyt w Krakowie. Oczekiwano powszechnie, że ten odczyt przyniesie stronę prawną zagadnienia i że się nareszcie do wiemy, za jaką konstytucją jest rząd?

Niestety z krakowskiego odczytu tego się dowiedzieć nie można. P. Car zajął się przedewszystkiem krytyką demokracji parlamentarnej, zajął negatywne stanowisko wobec obecnej konstytucji, powołując się na wielu uczonych i polityków, nawet zwolenników demokracji, którzy wyrażali się o niej krytycznie.

Oczywiście niema zdaje się człowieka, któryby w ustroju demokratyczno-parlamentalnym nie widział błędów, chodzi tylko o to, jak te błędy usunąć. Otóż poza ogólnikami, że w miejsce obecnego ustroju ma wejść nowy, któryby zapewnił trwałość władzy wykonawczej i jej siłę, ale jak się to ma stać z odczytu nikt się nie dowiedział, zapewniał też p. minister, że rząd nie jest wrogiem demokracji, co jednak mają znaczyć radosne okrzyki Mackiewicza, który na gwałt chce króla, co znaczy entuzjazm Radziwiłła i konserwatystów całej Polski?

Społeczeństwo instynktem czuje co się święci.

Jeden z najokrutniejszych zbirów wojennych.



Aleksander Suworow, generał rosyjski, którego barbarzyńska bezwzględność w prowadzeniu wojny stała się przysłowiową. Jego „dziełem“ m. in. jest krwawa rzeź Pragi w r. 1794 po zdobyciu Warszawy. Dzikiego żołdaka tego najlepiej charakteryzują słowa, które wypowiedział: „kula jest głupia, ale bagnet jest rozsądną istotą“. W tym miesiącu mija 200 lat od urodzenia się krwawego zbira caratu rosyjskiego.

Utworzenie ministerstwa kultury i sztuki.

WARSZAWA, 25-go 11. (A W..). W kołach literacko - artystycznych obiega pogłoska, jakoby w najbliższym czasie rząd ustanowić miał ministerstwo kultury i sztuki, na miejsce istniejącego obecnie departamentu w ministerstwie oświaty. Minister stwo to miałby objąć poseł BBWR., członek prawicy narodowej Józef Targowski. Autentyczność tych pogłosek nie została dotychczas potwierdzona, mimo to krążą one, wywołując w sferach artystycznych ogromne poruszenie.

Pracownicy państw. wołają o swe prawa.

W Warszawie.

WARSZAWA, 25-go 11. (A. W.). W sali kina „Palace" odbył się wiec pracowników państwowych. Przewodniczył obradom prezes Centr. Komisji Porozumiewawczej prac. państwowych p. Raabe oraz wiceprezes P. Z. K. p. Nowakowski. Po przemówieniach pp. Raabego i Nowakowskiego, przedstawiciela pracowników pocztowych i innych, przemawiali posłowie Niedziałkowski, Dąbski, Jankowski oraz sen. Januszewski. Uchwalone rezolucje domagają się podwyższenia uposażeń o 25 procent, zasadniczej regulacji płac, wypłacenia dodatku mieszkaniowego za rok zeszły, stabilizacji pracowników, nieusuwania ich bez komisji dyscyplinarnej itd. P. Raabe zakomunikował, że podobne wiece odbyły się w ciągu dnia wczorajszego w 15 miastach.

W KRAKOWIE.

KRAKOW. 25. listop. (A. W.) W niedzielę odbył się tu w sali kinoteatru „Gong" wiec urzędniczy, zorganizowany przez wszystkie organizacje i zrzeszenia zawodowe pracowników państw. Na wiecu obecni byli prócz przedstawicieli zrzeszeń posłowie Krzyżanowski i Dyboski. z BBWR, Puchałka z Ch. D. i Mastek z PPS. Uchwalono odpowiednie rezolucje, mające na celu poprawę bytu urzędników.

W RADOMIU WIEC ROZWIĄZANO.

RADOM. 25. listop. (A. W.) W niedzielę odbył się tu wiec pracowników państw. zwołany przez 4 organizacje pracowników państw. Referat o sytuacji urzędników i ich postulatach wygłosił tow. pos. Grylowski. W pewnej chwili w czasie jego przemówienia pewna część publiczności podniosła wrzawę. Powstał tumult, w czasie którego kilka osób zostało poturbowanych. Przedstawiciel starostwa rozwiązał wiec. Wobec tego tow. pos. Grylowski chciał odbyć wiec sprawozdawczy, jednakże władze sprzeciwiły się temu.

Kontrdemonstracje sowieckie.

MOSKWA, 25. 11. (Pat). Tas donosi z Charkowa: Na znak protestu przeciwko demonstracjom ukraińskiej młodzieży akademickiej we Lwowie, urządzonem przed konsulatem sowieckim, odbyła się w Charkowie przed konsulatem polskim wielka manifestacja z udziałem studentów i profesorów. Budynek konsulatu strzeżony był przez wzmocnione oddziały policji. Manifestacje protestacyjne odbyły się także w Kijowie, Odessie i kilku innych miastach na Ukrainie. Do zajść nigdzie nie doszło.

NA WŁAŚCIWE MIEJSCE...

WIEDEŃ. 25. listop. (A. W.) „W. Allg. Ztg." informuje, że b. kanclerz ks. Seipel który jest przywódcą radykalnego skrzydła prawicy austrjackiej powołany zostanie wkrótce na wysokie stanowisko w Watykanie, co przyczyni się — zdaniem pisma również do odprężenia sytuacji wewnętrzno- politycznej Austrji.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

KOWNO. W tych dniach kowieńska rada miejska uchwaliła budowę pierwszego na Litwie krematorjum. Wobec znacznych kosztów, jakie pociągnie za sobą ta budowa, rada miejska zamierza odwołać się do ofiarności społeczeństwa, oraz prosić rząd o pożyczkę.

WIEDEŃ. Zmarł tu w 83 roku życia Maurycy Blank (zwany „Rotszyldem rumuńskim") który był szefem firmy Marmarosch- Blank i Sp. Zmarły uchodził za najbogatszego człowieka w Rumunji.

MOSKWA. Władze GUP. aresztowały inżyniera finlandzkiego Swerdberga, b. dyrektora kopalń w Górach Uralskich. Według opinji finlandczyków aresztowanie to pozostaje w związku z akcją przeciwko fachowcom zagranicznym.

JEROZOLIMA. Na 11 miejscowości nałożono grzywny wynoszące ogółem 11.000 ft. szterl. na zasadzie zarządzenia w sprawie zbiorowych kar w związku z ostatniemi zaburzeniami w Palestynie.

—o—

Wynik wyborów samorządowych na Śląsku Cieszyńskim.

P. P. S. uzyskała 188 mandatów.

KATOWICE. 25. 11. (Pat.). Ostateczne wyniki wyborów komunalnych w pow. bielskim i cieszyńskim przedstawiają się w sposób następujący:

W pow. cieszyńskim na 52 gminy rozpisano wybory w 48 gminach, a głosowanie przeprowadzono w 30 gminach, w 18 gminach wystawiono jedną listę. Narodowo-chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, do którego przystąpił Zw. Katolików Śląskich i P. S. L. „Piast", uzyskał na ogólną liczbę 597 mandatów, 470 mandatów. Reszta, to jest 127 mandatów przypadła Polskiej Partji Socjal. Dwie listy żydowskie w Ustroniu nie uzyskały żadnego mandatu. Głosowało przeciętnie około 90 proc. uprawnionych do głosowania.

W powiecie bielskim na 35 gmin rozpisano wybory w 31 gminach, a głosowanie przeprowadzono w 27 gminach. W 7 gminach wystawiono jedną listę. Na ogólną liczbę 450 mandatów, obóz mieszczański uzyskał 300 mandatów. Z reszty t. j. 150 mandatów przypadło na PPS. 61 mandatów, na niemieckich socjalistów 52 i na inne listy niemieckie 37. W Dziedzicach Żydzi uzyskali 2 mandaty.

Przebieg wyborów był wszędzie spokojny.

Ofenzywa sowiecka na Dalekim Wschodzie

PEKIN, 25. 11. (PAT.). Agencja Havasa donosi, że wojska rosyjskie zajęły miejscowość Bukedu. Wojska chińskie cofają się, grabiąc i niszcząc spotkane po drodze wsie. Chińczycy stracili 10.000 ludzi.

WIEDEŃ, 25. 11. (AW.). Z Mukdenu donoszą, że wojska sowieckie posuwają się w Mandżurji coraz dalej. Istnieje obawa, że wkrótce zostanie zajęty Charbin. Mandżurski rząd narodowy jest ogromnie zaniepokojony tymi postępami armji sow. Według ostatnich wiadomości wojska sow. zajęły miasto Hailar. Przed zdobyciem miasto zostało zbombardowane i częściowo zniszczone.

—o—

Proces Kowalskiego przy zamkniętych drzwiach.

WARSZAWA. 25. listop. (A. W.) Dziś rozpoczęła się tu przed Sądem Apelacyjnym rozprawa przeciwko biskupowi marjawickiemu z Płocka Kowalskiemu. Do gmachu sądowego, na zarządzenie władz, nie wpuszcza się nikogo z publiczności za wyjątkiem świadków, obrońców i sprawozdawców prasowych. Oskarżony Kowalski nie stawił się na rozprawę, korzystając z przepisów procedury prawnej, która pozwala oskarżonemu na niestawienie się na rozprawę w Sądzie Apel. Po załatwieniu czynności wstępnych i odczytaniu aktów Sąd przystąpił do przesłuchania świadków t. zw. mandolinistek marjawickich. Przewodniczący ogłosił, że rozprawa odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

—o—

Potężna manifestacja pracowników państwowych.

W sprawie tragicznej sytuacji pracowników państw. odbyły się ubiegłej niedzieli

na terenie całego państwa wspólne zgromadzenia publiczne

tych pracowników bez względu na ich przynależność związkową i partyjną. Donośny głos protestu rozległ się po całej Polsce.

Do protestu tego przyłączył się i Lwów. Onegdaj w sali Sokoła II. odbył się

olbrzymi wiec pracowników państwowych,

na którym reprezentowane były liczne związki zawodowe bez względu na ich orjentację polityczną.

Wielka sala „Sokoła" przepełniona była po brzegi. Wszystkie przejścia i przyległy korytarz nabite ludźmi. Gmach „Sokoła" okazał się za ciasny. Masy ludzi pozostały na ulicy, nie mogąc dostać się do wnętrza. Tłum ustawicznie wzrastał. Ze wszystkich stron miasta ciągnęły *nieprzeliczone rzesze pracowników,* które musiały się zadowolić pozostaniem na ulicy lub z żalem odchodziły do domów. Niema tak dużej sali w naszem mieście, ażeby mogła pomieścić te olbrzymie masy.

Zagaił wiec p. *Dolanowicz,* prezes P. Z. K., witając zgromadzonych i posłów tow. *Diamanda, Pierackiego* (Klub Narod.) i *Kozłowskiego* (Be-Be).

W skład prezydjum weszli tow. *Ursel* (Z. Z. K.), *Kuczkowski* (Zw. Maszynistów kolej.), *Gogoł* (P. Z. K.) i jako sekretarz tow. *Schmarda* (Z. Z. K.).

Ciernista droga walki o byt.

Imieniem Centralnej Komisji Porozumiewawczej Pracowników państwowych wygłosił świetny i wyczerpujący referat tow. *Maxamin.*

Mówca stwierdza, że kwestja bytu pracowników państw. od czasu powstania Polski stale jest na porządku dziennym, nie mogąc doczekać się załatwienia. Związki zawodowe całą swoją energję skierowały ku reorganizacji płac na poziomie realnym. Pierwsza połowa 1925 r. była okresem najwyższych płac pracowników państw. Nastąpiły czasy waloryzacji. Wszystko zostało zwaloryzowane, *tylko płaca pozostała niezmieniona.* Wobec tragicznej sytuacji skarbu państwa pracownicy państwowi zgodzili się nawet na czasową obniżkę płac, dając tem

dowód swojej ofiarności

i wysokiego poczucia obywatelskiego.

Nastąpił przewrót majowy. Pracownicy liczyli, iż teraz przyjdzie załatwienie sprawy. Nadzieja ta okazała się złudna. A tymczasem

drożyzna systematycznie szła w górę,

płace zaś przez ten fakt automatycznie

obniżały się.

Pracownicy państwowi domagali się od rządu 25 proc. podwyżki. B. premjer p. Bartel obiecywał z dnia na dzień,

odwlekając załatwienie tej sprawy

i tłumacząc się brakiem odpowiednich na ten cel funduszów. Wszelkie memorjały, prośby i delegacje nie odniosły skutku.

Dnia 12 czerwca 1928 r. reprezentanci związków zawod., widząc bezskuteczność swoich zabiegów, zwrócili się do przedstawicieli klubów sejmowych z prośbą o poparcie akcji podwyżkowej. We wszystkich klubach znaleźli zrozumienie dla tej sprawy, tylko klub

Be-Be zajął negatywne stanowisko.

Wszelkie urgensa nie znalazły oddźwięku. Tłumaczenie się brakiem funduszów jest zgoła nieuzasadnione. Oszczędności budżetowe

przewyższały znacznie postulaty pracowników.

Na porządku znalazła się sprawa przekroczeń budżetowych w wysokości 560 miljonów zł. A więc poza oszczędnościami znalazłyby się fundusze na podwyżkę płac. Podczas gdy sprawa ta daremnie czekała załatwienia,

podwyższono płace wojskowym.

Pracownicy państwowi nie są przeciwni tej podwyżce, ale domagają się równego traktowania wszystkich pracowników.

Gdy przedstawiciele związków zawod. pracowników państw. zwrócili się do wiceministra skarbu p. *Grodyńskiego,* po dymisji p. Czechowicza w sprawie postulatów pracowników, m. in. p. *Grodyński* oświadczył: Mojem zdaniem pracownicy państwowi

wogóle nie mają prawa do dodatku mieszkaniowego.

Przed kilku dniami p. min. Moraczewski na zebraniu w Poznaniu oświadczył, iż przekroczenia rządu nie wynoszą 560 miljonów, ale 990 miljonów zł. A więc sprawa funduszów nie przedstawia się tak groźnie, jak nam stale mówiono.

Z postulatami swoimi zwróciliśmy się do obecnego premjera p. Świtalskiego. Nasze wielomiesięczne starania odbycia z nim konferencji spełzły na niczem. Stało się dopiero przed kilku dniami. Na konferencji z przedstawicielami zw. zawod. pracowników państw. p. Świtalski kategorycznie oświadczył,

że rząd niema funduszów na podwyżkę płac.

Odeszliśmy więc z niczem.

Taka jest ostatnia faza trzechletniej akcji pracowników.

Mówca przedstawiając rozpaczliwe położenie pracowników państw. stwierdza, iż od czasu wysunięcia postulatu podwyżki do chwili obecnej różnica płac wynosi

przeszło 7-miesięczne pobory na niekorzyść pracowników.

Przemówienie tow. *Maxamina,* przerywane licznemi oklaskami, odsłoniło straszliwą nędzę pracowników państw. oraz ciernistą drogę walki o ich najżywotniejsze postulaty, walki tem boleśniejszej, że bezskutecznej.

Sprawa pragmatyki służbowej.

Następnie zabrał głos p. inż. *Łopuszański* (Z. K. P.).

Mówca wita doniosłego znaczenia fakt

konsolidowania się pracowników państw.

Życie związków zawodowych jest bardzo utrudnione. Rząd nie odnosi

się przyjaźnie do związków zawod. Zaledwie je toleruje. W interesie natomiast państwa jest, by związki zawodowe jaknajbardziej popierać, gdyż *tworzą one i reprezentują opinję zorganizowanych pracowników.* Obowiązkiem więc rządu jest łączyć związki i solidaryzować, by objęły jaknajszersze kręgi opinji pracowników. (Oklaski).

Mówca omawia następnie pragmatykę dla pracowników kolejowych i stwierdza,

że jest ona nieodpowiednia,

gdyż stawia pod znakiem zapytania

stałość służby i stanowisko pracownika.

Pragmatyka ta, wprowadzona dla kolejarzy, jest niewątpliwie, wstępem do ogólnej pragmatyki pracowników państw., zredagowanej w podobnym duchu.

Dalej mówca omawia konieczność przestrzegania 8-godz. dnia pracy, stwierdzając, iż nadmierny czas pracy jest

przyczyną większości wypadków i katastrof kolejowych.

Należy zreorganizować nietylko płace, ale warunki pracy pracowników państw.

Następny mówca p. *Bartoszek* imieniem Polskiego Związku Niższych funkcjonarjuszy państw. wita fakt wspólnego frontu pracowników bez względu na ich przynależność partyjną.

Nieudały występ posła Kozłowskiego.

Imieniem Be-*Be* w charakterze posła zadebiutować miał prof. Leon *Kozłowski.* Debiut ten wypadł bardzo niefortunnie. Gdy świeżo upieczony poseł znalazł się na trybunie, sala zareagowała

burzliwemi sprzeciwami,

nie dając p. Kozłowskiemu dojść do głosu. Dopiero na usilne perswazje przewodniczącego tow. *Ursela* oraz innych, p. Kozłowski zaczął przemawiać. Już pierwszych kilka zdań wywołało nową burzę. Rozległy się okrzyki: Zabrać mu głos! Nie chcemy słuchać sanacyjnego gadania! Szkoda czasu na głupstwa! itp.

Dzwonek przewodniczącego uciszył zebranych, ale nie na długo. P. Kozłowski począł stwierdzać, że postulaty pracowników państw. są zupełnie słuszne, że sam jest pracownikiem państwowym, bo profesorem uniwersytetu i zarabia więc o 100 proc. mniej, aniżeli przed wojną.

Tu nastąpiła *zabawna scena.* Tow. poseł Diamand woła: A więc pan nic nie zarabia?! P. Kozłowski: Przepraszam, zarabiam o 50 proc. mniej, aniżeli przed wojną. Tow. Diamand: Jak na profesora uniwersytetu kiepski z pana matematyk.

P. Kozłowski próbował dalej swego kunsztu oratorskiego, ale było to wszystko pod „zdechłym Azorkiem“. Swoisty sposób intonacji jego głosu podchwycił na sali jakiś dowcipniś i w momentach mocniejszego akcentowania zgłosek odpowiadał jak echem, przeciągając te zgłoski ku ogólnej radości „tyłów“ sali.

P. Kozłowski leżał na obu łopatkach, a każde jego zdanie i sposób argumentowania dokonywały reszty. Właśnie mówił z 5 minut, ale nic nie powiedział poza jednym zwrotem, iż miejsce jego jest nie tutaj. I w tem jedynem powiedzeniu miał stuprocentową rację.

Następny mówca poseł dr. *Pieracki* stwierdza, iż pracownicy państwowi stanowią podstawę organizacji państwa, rząd winien ich traktować z szczególną pieczołowitością. Pracownicy państwowi niejednokrotnie składali swoje dowody ofiarności względem państwa. Już w czasie korzystnej dla Polski konjunktury w czasie strejku górników angielskich można było sprawę uposażeń ruszyć z miejsca. Brak funduszów na ten cel nie wytrzymuje krytyki. Sprawa poprawy bytu winna być załatwiona w Sejmie, to też zwołanie go jest pierwszorzędną koniecznością.

Z kolei zabrał głos, witany hucznemi oklaskami poseł tow. dr. *Diamand*, który omówił postulaty pracowników państwowych na tle sytuacji polityczno - gospodarczej w w państwie.

Ze względów cenzuralnych możemy podać tylko ogólne streszczenie świetnej mowy tow. *Diamanda.*

Mówca stwierdza, iż polityka gospodarcza rządu nie jest dostosowana do realnych potrzeb szerokich mas pracujących. Głównym obowiązkiem rządu winna być praca nad wzmożeniem konsumcji w kraju. Ten kierunek polityki gospodarczej podłożyłby podwaliny pod zdrowe życie gospodarcze; przyczyniłby się w dużym stopniu do likwidacji bezrobocia, pod którego obuchem żyje klasa pracująca.

Płace pracowników państwowych w Polsce są głodowe. Obowiązkiem rządu jest, by płace te były jaknajbardziej realne. Brak funduszów na ten cel wobec ważności potrzeb pracowników, a równoczesnych olbrzymich wydatków na inne cele — niema uzasadnienia.

Tow Diamand stwierdza dalej, iż tylko Sejm może pomyślnie załatwić postulaty pracowników państw.

Przemówienie tow. Diamanda przerywane i nagrodzone hucznemi oklaskami wywołało głębokie wrażenie.

Zkolei tow. Schmarda odczytał

REZOLUCJĘ,

domagająca się:

1) Przystosowania płac do wzrostu drożyzny;

2) Wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928;

3) Uregulowanie uposażeń w zakresie dodatków lokalnych, funkcyjnych, sezonowych i innych.

4) Stabilizacji pracowników i uniemożliwienia usuwania pracowników;

5) Oddłużenia pracown. państw.;

6) Unormowania czasu pracy stosownie do postanowień ustawy o czasie pracy wraz z ustaleniem wynagrodzenia za pracę pozagodzinową.

Rezolucja ta została przyjęta przez aklamację.

W dyskusji zabrał głos tow. *Lang,* wskazując na ciężką niedolę pracowników państw, poczem poraz drugi zabrał głos p. *Kozłowski,* któremu jednak zebrani nie dali dojść do słowa. Wobec ogólnego sprzeciwu zgromadzonych p. Kozłowski stwierdza, że jest odosobniony i pyta: więc jestem tu niepotrzebny? (Głosy: tak! tak!) Gdy usiłował przemawiać w dalszym ciągu, zerwała się burza sprzeciwów i rozległy się potężne tony „Czerwonego sztandaru“. P. Kozłowski nie dokończył swego przemówienia i wobec śpiewu wiec się rozwiązał. Nieprawdą jest więc podana przez wczorajszą prasę wiadomość, że wiec został rozwiązany.

Podkreślić należy nastrój wśród zgromadzonych. Zebrani przyjmowali przemówienia mówców gorącemi oklaskami. Wobec p. Kozłowskiego wszyscy zajęli zdecydowaną postawę, nie pozwalając mu właściwie dojść do głosu. Okrzyki na cześć tow. Daszyńskiego nie miały końca. Wiec przeobraził się w jedną wielką, żywiołową manifestację na cześć sejmu. — Onegdajszy wiec, w którym wzięło udział ponad 3 tysiące pracowników państw. był najwymowniejszem świadectwem solidarności klasy pracującej i konieczności ostatecznego załatwienia niecierpiących zwłoki postulatów pracown. państw.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

WPanu drowi Dowboszowi, lekarzowi Kasy chorych m. Lwowa, zam. przy ul. Stryjskiej, Domy Zakładu Pensyjnego, za udatne i szybkie wyleczenie mnie z ciężkiej choroby, oraz za troskliwą opiekę, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Maciej Bourdon,
konduktor M. K. E.



Ofiary potwora z Düsseldorfu.

Od strony lewej: Getruda Albermann, lat 5, zamordowana 9. listopada 1929 — Elżbieta Doerrier, lat 22, zamordowana 12. października 1929 — mechanik Rudolf Scheer, lat 55, zamordowany 10. lutego 1929 — stenotypistka Marja Lappe, lat 23, zamord. 7. sierpnia 1928 — Róża Ohliger, lat 6, zamor. 8. lutego 1929.

Od dyktatury partji -- do dyktatury jednego człowieka.

Centralny organ bolszewicki „Prawda“ przynosi ciekawe szczegóły, dotyczące postawienia Bucharina, jednego z czołowych teoretyków komunizmu, poza nawias działalności komunistów. Bolszewik Kuliczew w swoim referacie oskarża Bucharina, Rykowa, byłego przewodniczącego rządu Sowietów, Tomskiego, przewodniczącego rosyjskich związków zawodowych o prawicową „herezję“. Opozycja prawicowa wychodzi z założenia, że rząd Stalina prowadzi w stosunku do chłopów politykę gwałtu i ucisku ekonomicznego, powodując tem samem coraz większy rozdział między chłopstwem, a klasą robotniczą.

Po obszernej dyskusji Centralny Komitet uchwalił usunąć Bucharina z Politbiura najwyższego ciała kierującego polityką Rosji, Rykowa i Tomskiego ostrzec przed „konsekwencjami“, jakie ich czekają, a wreszcie całemu skrzydłu „prawicowemu“ zadokumentować, że dalsze trwanie w opozycji doprowadzi do ostrych zarządzeń w stosunku do wszystkich, wyznających hasła opozycji.

Pogróżki dyktatora Stalina i jego kliki odniosły skutek częściowy, bo wybitni „prawicowcy“, jak Uglanow, Kotow, Michajłow, i Kulikow, oświadczyli, że zrywają z opozycją i podporządkują się Stalinowi i jego dyrektywom.

Tym razem po represjach w stosunku do trockistów przychodzi kolej na szereg najwybitniejszych przywódców i teoretyków bolszewickich. Stalin coraz bardziej staje się osamotniony, wszyscy, którzy nie chcą wypełniać ślepo jego rozkazów — to zdrajcy i heretycy bolszewizmu.

Rosja po przez dyktaturę partji przeszła do dyktatury kliki, a dziś jest dyktaturą jednego człowieka.

—o—

Co opowiadał p. Sieroszewski w Ameryce.

Jak wiadomo, sanacja na uroczystości ku czci K. Pułaskiego w Stanach Zjedn. wysłała dobrego powieściopisarza, ale kiepskiego polityka, staruszka W. Sieroszewskiego, który przy tej okazji wśród zrzeszeń polskich w Ameryce popisywał się swoistą propagandą. Czytamy o tem w „Robotniku Polskim“ (Detroit):

„W Detroit przemawiał apostoł faszyzmu polskiego, powieściopisarz Wacław Sieroszewski — Ciekawie przemawiał. Słuchaczom, tym, którzy jeszcze mają wstyd, — ten wstyd palił czoła. Dowiedzieli się z najlepszego źródła, bo od wysłannika rządu sanacyjnego, że reforma rolna dobrze idzie... ale zrealizuje się może za 50 lat.

Ale nie tego tylko się dowiedzieli słuchacze. Pan Sieroszewski więcej im ciekawych rzeczy powiedział „W Polsce za dużo chłopów. Dla dziesięciu miljonów ludu polskiego, niema miejsca w Polsce. — Pan Sieroszewski żąda niemieckich kolonij w Afryce dla Polski, aby tam wysiedlić chłopa polskiego“. Na malarję, na żółtą febrę, na śmierć niechybną!

Pewnie. Chłop małorolny, bezrolny, robotnik fabryczny — z nędzy gotów się nie czuć dobrze w Polsce! Wywieźć go do Afryki! Odrazu się dwie sprawy załatwi. Magnaci polscy nie będą mu potrzebowali ziemi oddać i żywioł rewolucyjny na malarję w Afryce wyzdycha. — Szlachcic polski i fabrykant odetchnie spokojnie“.

Na marginesie.

Gdyby Bernarda Shaw'a zrobiono dyktatorem..

Przed kilku dniami PAT-iczna rozpisała się o odczycie B. Shawa, wygłoszonym w Londynie. W odczycie tym — według PAT-icznej — Shaw wystąpił stanowczo przeciwko obecnemu systemowi parlamentarnemu, stwierdzając, że nigdzie, gdzie ustrój ten panuje, nie daje on dodatnich rezultatów. W niektórych państwach, — gdzie nieudolność rządów parlamentarnych daje się dotkliwie odczuć, są czynione obecnie próby znalezienia nowych form rządzenia państwem. Takiej nowej formy poszukują — według Shawa — Mussolini, Piłsudski i inni.

Na końcu odczytu Shaw miał zastanawiać się, coby zrobił, gdyby... go zrobiono dyktatorem...

Niema o to obawy! Po pierwsze dlatego, że w Anglji, w kraju od wieków oddychającym wolnościami demokratycznemi, dyktatura jest nie do pomyślenia, a powtóre... A powtóre dlatego, że Bernard Shaw, ongiś wielki szermierz praw demokracji, zestarzał się już bardzo, „zdziadział“ — że użyjemy wyrażenia popularnego — tak bardzo, iż dał się nakłonić do napisania „Wielkiego Kramu“, sztuki lichej pod względem literackim i teatralnym, której nie chce grać żadna poważna scena europejska...

Może w jakimś kraju (na Bałkanie, w Hiszpanji?) starcza skostniałość jest kwalifikacją na dyktatora — w każdym razie nie w Anglji. Więc niema obawy, aby Shaw został dyktatorem...

Robotnicze Zw. zaw. a teatr.

Dyrektor Teatrów miejskich, p. L. Czarnowski, prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 271 „Dziennika Ludowego“, z dnia 23. b. m., pojawiła się notatka p. t. „Teatry miejskie odmawiają zniżek robotniczych“, która przedstawia tendencje Dyrekcji Teatrów miejskich w stosunku do sfer robotniczych w sposób nieistotny.

Celem wyświetlenia tej sprawy oświadczam, że wszelkie Związki zawodowe korzystają ze zniżek, które są jaknajchętniej przez Dyrekcję teatru udzielane, a jedynie mógł zajść wypadek, że ktoś nie otrzymał tychże, zgłosiwszy się po 7. listopada, kiedy tegomiesięczny kontyngent został w zupełności już wyczerpany, co zresztą w swoim czasie było ogłoszone komunikatem we wszystkich pismach.

Równocześnie zaznaczam, że jak w listopadzie, tak i każdego następnego miesiąca zniżki wydawane będą wszystkim bez wyjątku Związkom zawodowym w dniach od 1-go do 5-go.

Kreślę się z wysokiem poważaniem

Ludwik Czarnowski.

ŻYCIE PODKARPACIA.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Jeszcze o stosunkach w rafinerji „Galicji“.

Pan inż. Horniker w rafinerji „Galicja“ na swój sposób interpretuje ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy. Jeżeli znajdzie pilną pracę p. Horniker formalnie zmusza robotników do brania danej robocizny w akord i to po szychcie zwykłej, w godzinach nadliczbowych. Kalkuluje się jednak zarobek w ten sposób, że gdy robotnik napędzany do pośpiechu, skończy wcześniej robotę, mimo ustalonej ceny, nie wypłaca się mu nigdy więcej, bez względu na ilość przepracowanych po szychcie godzin, jak 50 maksimum 70 proc. ponad cenę za szychtę zwykłą.

W warsztatach mechanicznych oszczędza się nawet na pomocy chłopców. P. inż. Horniker polecił, by każdy tokarz sam oczyścił swą tokarnię a także oliwił łożyska transmisyjne obok tokarni.

Poprzestając na razie na tych kilku faktach pewni jesteśmy, że oszczędności te wcześniej lub później nie wyjdą firmie na dobre. Robotnicy „Galicji“ powinni teraz zrozumieć na co różni panowie inżynierowie tworzą „frakcje“ i „federacje“, a później tak strasznie oburzają się na partyjników, którzy opisują ich sprawki w „Dzienniku Lud.“

Ponieważ Zarząd Związku Metalowców, przeświadczony jest, że dzieje się to wszystko bez wiedzy dyrekcji, tą drogą apeluje do p. dyr. Metzisa, by wglądnął w poruszone sprawy, a wolne w oddziałach miejsca obsadził bezrobotnymi, których z samej rafinerji Galicja, ponad stu przymiera głodem, i włóczy się bez zajęcia.

I p. Wojciechowski też grozi...

Pos. Wojciechowski, chcąc się odegrać po potężnych manifestacjach PPS. robotników Borysławia i Drohobycza, a nie mając odwagi zwołać wiecu publicznego urządził „dyplomatycznie“ w niedzielę, w sali „Sokoła“ w Drohobyczu „Akademję poselską“ (?) w której wzięło udział aż trzech posłów z BB.

Gadano jak zwykle — o wszystkiem, tylko nie o nędzy miljonów chłopów, mieszczan i robotników i nic o tem — w jaki sposób jej zapobiec. Posłowie Pochmarski i Walecki usiłowali mówić rzeczowo, często jednak bujali silnie, natomiast pos. Wojciechowski w sposób właściwy tylko jemu i jego kolegom klubowym napadał na znienawidzonych przez siebie posłów PPS., szczególnie nie mógł strawić tow. Liebermana i Niedziałkowskiego.

Pozatem bezwstydnie łgał (tak p. Wojciechowski — inaczej tego określić się nie da) na skutek czego padały okrzyki „nie kłam pan“ i t. p. W końcu, docinki wzajemne spowodowały nastrój b. wesoły.

Ponieważ p. poseł nie miał żadnych skrupułów w fałszywem podawaniu faktów, i zawziął się, by swojem dwugodzinnem ględzeniem doprowadzić zebranych do mdłości — przeto okrzyki zniecierpliwionych i oburzonych były zrozumiałe.

„Bohaterski“ poseł zalewał obecnych potokami słów, nie wskazał jednak ani w jednym momencie sposobu rozwiązania palących zagadnień doby obecnej. W końcu do tego stopnia się zapędził, że zaczął grozić użyciem przemocy a kiedy potrącił o nazwisko tow. Daszyńskiego odpowiedział mu okrzyk audytorjum — „Niech żyje marsz. Daszyński“.

Podajemy w końcu dwa najbardziej charakterystyczne objawy z tego wiecu. Oto — mimo ogromnych wysiłków władz i dyrekcyj fabryk nad zmobilizowaniem słuchaczy na tę niby akademję nawet ośmiu chłopów dla okrasy przywieziono z Rychcic), brawa biły tylko trzy pierwsze rzędy krzeseł, a najwięcej — lokaj BB. w Drohobyczu, Paweł Denasiewicz. Reszta zaś lwia część obecnych przyjmowała pogróżki i przechwałki posłów zupełnem milczeniem.

Na zakończenie zaś tego zebrania, zwołanego przez posłów z BB. rozległy się potężne tony „Czerwonego sztandaru“.

Radzimy p. Wojciechowskiemu, by częściej urządzał akademje o takim poziomie, a z pewnością przyczyni się do tem większego klasowego uświadomienia robotników. r

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

§ 32

Na podstawie dekretu prasowego, prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania w związku z notatką „Dziennika Ludowego“ Nr. 268, z dnia 20. listopada b. r., strona 9 p. t. „Prowokatorzy i oszczercy przy robocie“:

Nieprawdą jest, że kilku członków Zw. Strzeleckiego w Borysławiu rzuciło w Komisarjacie Policji Państwowej oszczercze oskarżenie na p. Halucha Franciszka, a to w związku z jego przemówieniem w dniu 5. listopada b. r., natomiast prawdą jest, że w sprawie przemówienia p. F. Halucha w dniu 5. listopada b. r. członkowie Zw. Strzeleckiego Borysław żadnych zeznań w Komisarjacie Policji Państwowej nie składali.

W dalszym ciągu nieprawdą jest, że oskarżenie takie zadecydowano wnieść na zebraniu pewnej części strzelców pod przewodnictwem p. dyrektora, posła dr. B. Wojciechowskiego, natomiast prawdą jest, że takiego zebrania pewnej części strzelców, któreby miało zajmować się przemówieniem p. F. Halucha, nie było.

Za Zarząd Obwodu Związku Strzeleckiego Borysław, jako upoważnieni:

Stanisław Tumidajski, sekretarz.
Marjan Kolendowski, wiceprezes.

—o—

Kronika Borysławska

„HALLER“ SPŁONĄŁ. Wczoraj rano o g. 4-tej wybuchł pożar w kopalni nafty „Haller“ w Mraźnicy, własność dr. Bretholza. Przy odgrzewaniu ropy przez palenie pod zbiornikiem, ropa się zajęła i płomień ogarnął cały szyb. Wypadku z ludźmi nie było.

ZBIEGLI Z WIĘZIENIA. Komisarjat P. P. otrzymał telegraficzną wiadomość ze Sambora, że z więzienia karnego 24. b. m. zbiegli Mikołaj Udyniak, Władysław Szust, Franc. Nyeck i Wasyl Kloc.

ZAMIAST PAPIEROSA ZAPALIŁ SIEBIE. Józef Bieleń, był zajęty jako stolarz przy budowie domu gminnego przy ul. Pańskiej, gdzie będąc w stanie pijanym zapalał papierosa, przy tem zajęło się jego ubranie. Bieleń doznał oparzeń na całem ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono go do szpitala w Drohobyczu.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Delikatny rabunek.

Do niebywałych rzeczy dochodzi w tut. Dyrekcji kolejowej. Znany już czytelnikom p. Szeligowski, pozwolił sobie na to, że z wypłat i tak nędznych zarobków kolejarzy nakazał płatnikom potrącać groszowe ich należytości, wynoszące od 1-go — 99 groszy na rzecz Ligi Powietrznej i t. p. Na jakiej podstawie p. Szeligowski wydał taki nakaz — niewiadomo.

—o—

„Dawaj gazu“.

Spryiny „prezes“, zagadkowego pochodzenia inspektor, a legendarny naprawdę wódz emerytów Staszyszyn, wciąż daje o bie znać.

Człowiek ten, któremu powierzono nadzór nad biednymi robotnikami, dopuszcza się tak skandalicznych występków, że doprawdy wstyd, by go dłużej tolerować na zajmowanem stanowisku, a czas najwyższy, by uczciwi i solidni emeryci-urzędnicy urządzili bojkot towarzyski tego egzemplarza, dobremu ich imieniu ujmę przynoszącego. Niedawno temu w nocy, spity jak bela, w podrzędnej knajpie G. w otoczeniu stale tam koczujących szumowin i sutenerów, spał na stole, a przebudziwszy się pod stołem, ochrypłym głosem wyśpiewywał do kelnera: „Dawaj gazu!“

I to ma być „prezes“ emerytów?!

—o—

Kronika Stanisławowska

NARESZCIE! We wtorek odbyło się posiedzenie Komitetu humanitarnego przy DOKP. pod przewodnictwem wicedyr. Dr. Grauera, na którem przedstawiciele pracowników uchwalili wiele zapomóg biednym pracownikom i wdowom po nich na ogólną sumę 4.350 zł. Prócz tego udzielono wiele pożyczek nieetatowym kolejarzom na płacenie zaległych stawek emerytalnych, celem uzyskania zaopatrzenia na starość.

Zgon Jerzego Clemenceau.

PARYŻ, 25. listopada (P. A. T.). Clemenceau zmarł w nocy z 23. na 24. bm. o godz. 1.45.

PARYŻ, 25. listopada (P. A. T.). Clemenceau skonał spokojnie, bez cierpienia. Clemenceau spoczywa na łóżku w swojem szarem codziennem ubraniu. Przy łożu zmarłego czuwają jego dzieci, wnuk, służąca oraz szofer. Na znak żałoby narodowej opuszczono wszędzie flagi do połowy masztów. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, zwłoki jego spoczną w Wandei. Otwarcie testamentu nastąpiło dziś o 10 rano.

Od samego rana gromadzą się przed domem Clemenceau tłumy.

PARYŻ, 25. listopada (P. A. T.). Testament Clemenceau, który został dziś rano otwarty, zawiera żądanie, aby pogrzeb odbył się bez oficjalnej ceremonji, aby wzięły w niem udział tylko osoby najbliższe zmarłemu.

Ambasador angielski doręczył Tardieu pismo Macdonalda, zaznaczające, że cała Anglja wraz z Francją opłakuje śmierć wielkiego męża stanu.

Pogrzeb.

ROCHE SUR YON 25. listop. (Pat.) Pogrzeb Clemenceau odbył się dziś o godz. 12.30 w miejscowości Les Herbira w Wandei. W poprzebie, odznaczającym się wielką prostotą brali udział tylko członkowie rodziny i kilku przyjaciół zmarłego.

Biografja.

Jerzy Clemenceau urodził się 28. września 1841 r. w Mouilleron-en-Pareds „Wandeja". W Paryżu studjował medycynę. — W ostatnich latach panowania Napoleona III-go dostał się kilkakrotnie do więzienia za swe przekonania liberalne, poczem uciekł do Ameryki, gdzie zarabiał na utrzymanie jako nauczyciel francuskiego.

Upadek cesarstwa (r. 1871) pozwolił mu na powrót do Paryża, gdzie rozpoczął swoją karjerę polityczną, jako mer dzielnicy Montmartre. Od marca 1885 r. otrzymał Clemenceau słynne swe przezwiska „Tygrysa" i „burzyciela gabinetów": obalił bowiem po zaciętej kampanji w prasie i w Izbie gabinet Ferry, skompromitowany klęską Francuzów w Tonkinie. Po r. 1887 ustąpił Clemenceau na pewien czas z widowni politycznej.

Kampania antyklerykalna, której areną stała się Francja od 1900 roku, skłoniła Clemenceau do wzięcia na nowo udziału w życiu politycznem kraju. Wystąpił jako gorący zwolennik polityki bloku lewicy. — Od 1900 do 1902 wydawał pismo p. t. „Le Bloc", przemianowane w 1903 roku na „L'Aurore" („Zorza").

Obrany później senatorem, Clemenceau przesunął się nieco na prawo. W polityce zagranicznej stał się wybitnym protagonistą porozumienia ściślejszego z Anglją. Z królem Edwardem VII. łączyła go bliższa przyjaźń. Po upadku w r. 1906 gabinetu Rouvier'a, zajął Clemenceau fotel ministra spraw wewnętrznych w nowym gabinecie, niedługo potem objął tekę prezesa rady ministrów. Na tem stanowisku utrzymał się do lipca 1909 r.

Podczas wyborów na prezydenta w r. 1912 Clemenceau zajął stanowisko wrogie kandydaturze Poincarego. Zajął się na nowo publicystyką, założył dziennik „L'Homme Libre". W czasie wojny, gdy cenzura dała się we znaki, przemianował swój dziennik na „L'Homme Enchaine" („Człowiek w kajdanach"). W 1917 roku objął Clemenceau prezesurę gabinetu wojennego i na tem stanowisku wytrwał aż do końca wojny.

Po obraniu w r. 1920 Deschanel'a na prezydenta republiki, a Millerand'a na prezesa rady ministrów, wycofał się Clemenceau zupełnie z życia politycznego.

Większą część ostatnich kilku lat spędził Clemenceau w zaciszu swej siedziby wiejskiej w Bretanji, w Saint-Vincent-sur-Jord. Tu żył samotnie, nie przyjmując nikogo prócz kilku bliższych przyjaciół. W r. 1925 wydał jako owoc swych studjów obszerne dzieło p. t. „Demostenes". W r. 1926 ukazała się dwutomowa praca pod wspólnym tytułem „Pod wieczór myśli". W przygotowaniu do druku znajduje się obecnie ostatnie dzieło wielkiego męża stanu, jego odpowiedź na pamiętniki marszałka Foch'a.

Upiór z Düsseldorfu jeszcze nie wykryty.

Pogłoski o nowej ofierze niesamowitego zbrodniarza.

BERLIN, 25. 11. Do Düsseldorfu nadeszła dziś wiadomość z Solingen, iż zamieszkała tam 20-letnia Elsa Weber, po raz ostatni widziana w Düsseldorfie, znikła bez śladu.

Przesłuchanie bezrobotnego Waldemara Stelzera wykazało, że jest on umysłowo chory i nie ma nic wspólnego z przypisywaną mu zbrodnią.

W piecu pokoju Stelzera znaleziono resztki kości, które według orzeczenia lekarzy, są kośćmi zwierzęcemi.

DUSSELDORF, 25 11. Policja düsseldorfska jest bezsilna. Dzisiaj wszyscy urzędnicy policji, mający wolny dzień, z okazji niedzieli, dobrowolnie popierali wielką akcję śledczą komisji, wykrywającej morderstwa. W ciągu dzisiejszej niedzieli zbadano 200 różnych śladów, nietylko teoretycznie, ale i praktycznie. Cały szereg doniesień wskazuje zgodnie na jeden ślad, a mianowicie, ktoś słyszał ostatni wypadek zamordowania, krzyki mordowanej ofiary i słowa mordercy. Doniesienia wskazują na tego człowieka, jednakże poszukiwany mężczyzna, który miał słyszeć jak mordowano ostatnią ofiarę, zniknął z Düsseldorfu, bez śladu. Policja poszukuje go obecnie w całych Niemczech. Mimo wyznaczonej nagrody w wysokości 15000 marek niem. nie zgłosił się on dotąd. Komisja centralna policji niemieckiej, oświadczyła przedstawicielom prasy, że ma rzekomo szereg poważnych śladów na oku, jednakże nie publikuje ich, ażeby nie popsuć sobie pracy.

Ponowny napad na „Orient Express"

ANGORA, 25. 11. (AW.). „Orient Express" przybył tu z 5 godzinnem opóźnieniem. Okazuje się, że pociąg ten zaatakowany został na terytorjum Bułgarji przez oddział bandytów uzbrojonych w karabiny i bomby. Maszynista zorjentował się w porę i rozwinął największą szybkość biegu. Opóźnienie nastąpiło z powodu konieczności przeprowadzenia śledztwa.

Katastrofalny wybuch gazu.

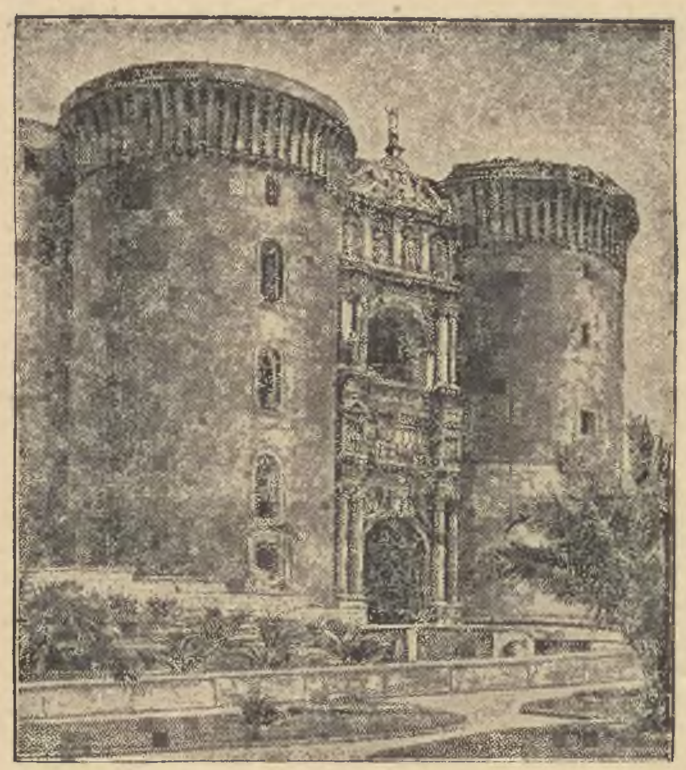
ESSEN. 25. 11. (Pat.). Wydarzyła się tu dziś przedpołudniem wskutek uszkodzenia przewodów gazu świetlnego straszliwa katastrofa, która zniszczyła w zupełności halę targową. Wybuch był tak silny, że ciężkie kamienie i rozmaite towary wyrzucone zostały w powietrze w promieniu 100 m. szerząc spustoszenie. Według dotychczasowych wiadomości 26 osób odniosło rany, trzy osoby zginęły. Straż pożarna poszukuje wśród gruzów dalszych ofiar.

—o—

Bestjalski mord czy samobójstwo.

WARSZAWA, 25. 11. (A. W.). „Kurjer Por." donosi, że za Pomiechówkiem znaleziono leżące obok szyn kolej. obcięte dwie ludzkie nogi. Początkowo przypuszczano, że jakiś mężczyzna popełnił samobójstwo rzucając się pod koła pociągu, został jednak w okropny sposób rozszarpany, tak, że od miejsca gdzie znaleziono nogi o 400 mtr. dalej odszukano jelita i część głowy, a piersi zaś i kręgosłupa pomimo poszukiwań na przestrzeni 15 klm nie znaleziono. Stwierdzono, że są to zwłoki Stanisława Kacińskiego z Pomiechowa. — Zachodzi podejrzenie, że ma się tu do czynienia z morderstwem. Śledztwo toczy się dalej.

Z arcydzieł architektury.



Jedna ze starych warowni w Neapolu, Castello Nuowo, zbudowana w roku 1777. przez Karola I. Audegawańskiego. Piękny łuk w środku — dobudowany został w dwa wieki później.

Echa zastrzelenia legjonisty w Podborcach.

(y) Dnia 7 grudnia 1918 trzech Legjonistów udało się saniami do folwarku w Lesienicach koło Lwowa, celem zarekwirowania nieco żywności.

W tym czasie nadszedł oddział żołnierzy ukraińskich, którzy rozstrzelali Kazimierza Rządcę, St. Olearczyka, oraz woźnicę J. Kunza. Ostatni z Legjonistów Adam Terlikowski, został ujęty i ciężko pobity przez kierownika oddziału, oraz dzierżawcę folwarku Włodz. Botełę. Po odstawieniu do Podborzec, został Terlikowski rozstrzelany na polecenie por. Iwanickiego. W. Bobeła został pociągnięty do odpowiedzialności i dnia 25 maja stanął przed sądem przysięgłych, jako oskarżony o współudział w morderstwie jeńca.

Rozprawę wówczas odroczono, wczoraj stanął on ponownie przed sądem. Przysięgli zaprzeczyli jednak 8-ma głosami winę oskarżonego, wobec tego zapadł wyrok uwalniający.

Rozprawie przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. L. Hankiewicz.

Kronika z woj. Tarnopolskiego

MŁODOCIANI ZBRODNIARZE. Wydział śledczy w Tarnopolu aresztował sprawców zgwałcenia Kamili Belównjej a to: Tadeusza Sawickiego, lat 18, cukiernika, Aleksandra Steckowa, lat 18, zarobnika, i Józefa Wenchrowa fs. Śnihurskiego lat 18, zarobnika — wszyscy z Tarnopola.

ALKOHOL SPRAWCĄ NIESZCZĘŚCIA. Antoni Studenny, lat 21, z Tarnopola, idąc torem kolejowym, został potrącony przez pociąg przed Gajami Wielkiemi. Pogotowie ratunkowe stwierdziło, że Studenny doznał złamania lewego obojczyka i obrażenia prawego ramienia, a ponadto lekarz stwierdził, że Studenny był w stanie nietrzeźwym.

NIEZWYKŁY POWÓD SAMOBÓJSTWA. Po przeprowadzonych dochodzeniach ustalono, że Kasprów Władysław popełnił samobójstwo ze wstydu, ponieważ został przyłapany na stosunku płciowym z Zofją Petryszyn. Wymieniona następnego dnia wydaliła się w niewiadomym kierunku i dotychczas do domu nie powróciła. Zachodzi podejrzenie, że Petryszyn popełniła samobójstwo przez utopienie się. Zarządzono poszukiwania.

DRAMAT W LESIE. Trzej nieznani sprawcy, przytrzymani na kradzieży drzewa z lasu Eisika Adlera z Wyczówki pow. Buczacz przez gajowego Antala Józefa z Wyczówki, napadli na niego, pobili ciężko i przywiązali do drzewa sznurami poczem zrabowali mu z torby służbowej 23 zł. Antala znaleziono nazajutrz w stanie omdlenia w lesie.

Wiadomości z kraju.

Dzieciobójstwo.

W Podliskach Małych, koło Lwowa tamtejsza dziewoja Parańka Bławacka, zamordowała swe nowonarodzone nieślubne niemowlę, poczem zwłoki zakopała na cmentarzu. W parę tygodni później zbrodnia wyszła na jaw, w międzyczasie jednak dzieciobójczyni zbiegła w nieznanym kierunku. Policja aresztowała siostrę Bławackiej, Katarzynę, jako współwinną zbrodni.

Wisielec-szkielet w mundurze kolejarza.

W ub. sobotę popołudniu w lesie koło Domażyru, przypadkowo znaleziono wiszący na drzewie szkielet nieznanego wisielca, w mundurze kolejarza. Zwłoki wisiały tak długo, że pozostał tylko kościotrup. Wobec tego nie zdołano agnoskować denata.

Pacjent — przypadkowym zabójcą lekarza.

Niezwykły wypadek wydarzył się znanemu lekarzowi amerykańskiemu, dr. Abnerowi Jonesowi z Ohio, w Stanach Zjedn. W trakcie operacji, pacjent, uśpiony uprzednio pod chloroformem, nagle poruszył się gwałtownie i nieświadomym wyrzutem ręki tak silnie uderzył lekarza w pierś, że ten upadł, podniósł się jednak, dokończył operacji i dopiero wtedy, gdy pacjent powrócił do przytomności, dr Jones zemdlał i zmarł na udar serca.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Wtorek, dnia 26. bm., godz. 7-ma wiecz., Uniwersytet Ludowy, ul. Bourlarda l. 5, prof. M. Łopuszański, Kurs przyrodniczy: „Nauka o człowieku“.

Komunikat.

POL. TOW. PRZYRODNIKOW IM. KOPERNIKA, odbędzie posiedzenie naukowe we wtorek, dnia 26. listopada, o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8. z porządkiem dziennym: Dr. St. Zych: Niezwykle ostra zima w r. 1928—29. — Goście mile widziani.

Anglik „lokatorem“ Brygidek.

(y) Herbert Weyn Wedeson, zastępca firmy Holles Borton Repery i Co w Hull w Anglji, sprzedał 26 lin stalowych koncernowi Dąbrowa, otrzymane zaś 847 funtów szterlingów sprzeniewierzył. Poszkodowana firma doniosła o tem policji, która aresztowała oszusta.

Wczoraj na rozprawie nie jawił się tłumacz sądowy dr. Landau, który czasowo bawi w Warszawie. Trybunał wezwał przeto tłumaczkę p. Birnbaumową. Ta oświadczyła jednak, że nie może spełnić tej funkcji, nie zaznajomiwszy się wpierw z przebiegiem sprawy. Wobec tego wyasygnowano jej 10 zł za stratę czasu, poczem odroczono rozprawę do czasu przybycia dr. Landaua.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 23 listopada 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme" (Ceny zniżone).

Środa, o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Słomiani wdowcy". (Ceny zniżone).

Środa, o 7.30 „Słomiani wdowcy".

DZIŚ TANI DZIEŃ w Teatrze Wielkim. Po cenach znacznie zniżonych dziś we wtorek 26. b. m. dana będzie piękna, dawno nie grana opera „Lakme" w wykonaniu p. Szlemińskiej, Bedlewicza, Bendera, Demetrowicz, Popowiczówny, Okońskiej, Hinglerówny.

25 PRZEDSTAWIENIE rewji Zbierzchowskiego, odbędzie się we środę 26. b. m. „To możesz opowiadać swojej babci" doskonała, barwna rewja ulubionego, lwowskiego poety, święcić będzie swój jubileusz.

NIESPODZIANKĄ dla dzieci będzie, wystawienie uroczej bajki Warneckiego p. t.: „Cudowny pierścień". Dyrekcja nie szczędzi kosztów i wysiłków, żeby tej pięknej bajce nadać najlepszą oprawę. Od paru tygodni odbywają się próby pod reżyserją p. Dobrzańskiego.

DWA TANIE DNIE W TEATRZE MAŁYM. Ażeby uprzystępnić szerokiej publiczności spędzenie wesołego wieczoru dyrekcja znacznie obniżyła ceny na dwa ostatnie przedstawienia pogodnej komedji salonowej amerykańskiej p. t.: „Słomiani wdowcy", dziś we wtorek dnia 26. i we środę 27. b. m.

„ADWOKAT I RÓŻE" piękna nastrojowa komedja Szaniawskiego, pojawi się wkrótce na repertuarze Teatru Małego. Na wykonawcę trudnej roli Adwokata, dyrekcja zaprosiła p. Brydzińskiego.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA, która spowodowała poranienie pp. Malickiej i Węgierko, zmusza dyrekcję do odwołania ich występów, wobec czego uprasza się P. T. Publiczność o wycofanie pieniędzy za zakupione bilety.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT. ART. na bieżący tydzień. We czwartek, 28. b. m. o godz. 20-tej dr. Med. i Fil. Adrjan Demianowski, doc. Uniw. wygłosi wykład p. t.: „Nauka Buddhy". Bilety do nabycia w kancelarji Kasyna i Koła Lit. Artyst.

PODLOTEK OFIARĄ ZDZICZAŁEGO LOWELASA. Katarzyna M. zam. przy ul. Tercjarskiej, doniosła policji, że znajomy jej Michał Trubacz, onegdaj zeknął się w ul. Gródeckiej z 16- letnią jej córką Marją którą wywabił na Błonie Janowskie. Tam osobnik ten zgwałcił nieopaczną dziewczynkę i zagroził zemstą w razie przyznania się przed matką. Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

BIGAMISTA KONTROLOREM DOLARÓWEK. Piotr Panaś, bez stałego miejsca zamieszkania, pod pretekstem kontroli losów i dolarówek, jako agent Gospodarczego Banku Spółdzielczego wyłudzał od różnych osób pieniądze. Policja, przeprowadzając w sprawie tej dochodzenia, ustaliła, że Panaś pomimo iż był żonaty ożenił się po raz drugi z Katarzyną Tistoczekówną w Wierzbianach. Lekkomyślnego osobnika osadziła policja w areszcie.

WARSZAWSKI SPRYCIARZ ARESZTOWANY WE LWOWIE. 27- letni Ryszard Janikowski, przed dwoma miesiącami zwiał z Warszawy przed aresztowaniem za różne sprawki. Bawiąc następnie w Krakowie, pożyczył na krótki czas auto od por. Góry, z którem przepadł bez wieści". Jadąc „rzemiennym dyszlem" od miasta do miasta, przedstawiał się jako redaktor „Obrońcy" oraz dyrektor agencji prasowo- filmowej „Papfilmu", przyczem wyłudzał pieniądze od naiwnych pod pretekstem umieszczenia w albumie ich podobizn, wraz z opisem działalności społecznej. Oszust najdłużej bawił we Lwowie, gdzie nawet zaręczył się z córką wyższego urzędnika. Ostatecznie aresztowano go wskutek wniesionej skargi przez zarząd hotelu Europejskiego, skąd spryciarz zwiał, nie wyrównawszy rachunku za mieszkanie. W czasie rewizji znaleziono przy nim różne fałszywe dokumenty i pieczęcie.

CZYJE RZECZY? W czasie rewizji w mieszkaniu M. Kasprzaka, zakwestjonowano 5 dywanów, 3 duże, i 2 małe, obraz, parę bucików, lakiery. Rzeczy te, jako pochodzące z kradzieży mogą poszkodowani odebrać w policji.

Program radjowy.

Środa, 27 listopada.

WARSZAWA. 17.45. Utwory J. Straussa. — 19.45. Radjokronikę wygłosi dr. M. Stępowski. — 21.30. Transm. z Kons. Muzycznego. — 23.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej.

KRAKÓW 16.45. Koncert płyt gramof. — 20.30. Koncert wieczorny.

POZNAŃ. 18.45. Nadprogram w wyk. art. Teatru Nowego. — 20.30. Akademja. — 21.30. Audycje wokalne.

KATOWICE. 16.45. Koncert z płyt gramof. — 19.20. „Z podróży po Skandynawji".

WILNO. 16.15. „Ziemie polskie w pieśni i tańcu". — 19.05. Audycja wesoła.

WROCŁAW. 19.05. Utwory Henryka Kamińskiego wyk. radjochór. — 20.30. Utwory Linckego, wykona ork.

LIPSK. 16.30. Koncert popularny. — 19.30. Koncert ork. wojskowej.

KRÓLEWIEC. 18.45. Płyty gramofonowe. Transm. opery z Medjolanu.

TURIN. 19.15. Muzyka lekka. — 20.30. — 20.00. Wesoły program. z udz. Gust. Jakoby.

BUKARESZT. 21.30. Pieśni i arje. — 22.15. Recital fortepianowy.

BERLIN. 17.00. Chór chłopców. — 19.00. Koncert popularny. — 20.30. Koncert.

PRAGA. 20.00. Transmisja z Sali Smetany.

WIEDEŃ. 19.30. „Cos iFan Tutte" opera komiczna w 2 aktach Mozarta. — 22.00. Lekki koncert kapeli.

BUDAPESZT. 19.30. „Trubadur" — opera Verdiego. — 22.40. Orkiestra cygańska.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Dzika Miłość".
CASINO: „Grzesznica z Montparnasu".
CHIMERA: „Przygoda przyzwoitej panny".
COLOSEUM: „Niebezpieczny szlak".
FATAMORGANA: „Ostatni monarcha".
GRAŻYNA: „Pan Policmajster Tagiejew".
KOPERNIK: „Erotikon".
LEW: „Grzeszna miłość".
LUNA: „W lasach polskich".
MARYSIEŃKA: „Erotikon".
OAZA: „Całować, to nie grzech".
PALACE Film dźwiękowy „Czterech Djabłów".
PAN: „Carewicz".
PASAŻ: „Tom-Mix".
POLONIA: „Pociąg w płomieniach".
PROMIEŃ: „Ostatni carowie".
STYLOWY: „Tajemnica Variete" (Królowa Jazzbandu).
UCIECHA: Iwan Mozżuchin „Zdobywca Serc".

Sprawy partyjne.

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S. DZIELNICY „ŻÓŁKIEWSKIE", odbędzie się we wtorek, 26. b. m., o godz. 6.30 wieczorem, w lokalu przy ul. Żółkiewskiej 42 b. — Towarzyszy z Kleparowa, Zamarstynowa i Zniesienia prosimy również o przybycie.
OKR. PPS.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" numer ostatni (47), wydany w znacznie powiększonej objętości, poświęcony jest prawie wyłącznie twórczości literackiej autorek polskich. Niestety, efekt tego zbiorowego turnieju kobiecych piór nie przedstawia się imponująco. W zamieszczonych artykulikach, fragmentach powieściowych i wierszykach czytelnik wyczuwa płynność, a nawet rozwiewność tematów, brak siły w kierunku artystycznego i ideowego skoncentrowania się, dużo pozy i gadaniny mimo prób realistycznego ujęcia wątku. Korzystnie wyróżniają się jed. nie wyłączając szczerością i liryzmem na czołem „Trzy fragmenty" p. Ewy Szelburg oraz złośliwie dowcipny fejleton p. Magdaleny Samozwaniec „Tasiemcowy „Komentarz psychologiczny" p. St. Przybyszewskiej do sztuki, którą napisała, robi wrażenie bardzo mądrego „gadania do lampy". Na specjalną uwagę zasługują głębokie uwagi E. Młynarskiego na temat: „Duchowieństwo chrześcijańskie, a piąte przykazanie". (a. c.)

Chołoniewska K.: „GOSPODARSTWO DOMOWE I KUCHNIA RACJONALNA". Podręcznik dla szkół powszechnych i gospodarczych Str. 232 (13×19) Rok 1929. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa.

Książka przeznaczona dla dziewcząt w szkole powszechnej i gospodarczej dająca wadzenia domu przy małych środkach ze zm zasadnicze wskazówki racjonalnego proszczególnem uwzględnieniem gotowania.

Daje więc liczne przepisy do sporządzania pokarmów, zapoznaje z higjeną odżywiania, jak również ze sposobami przeprowadzania porządków domowych, prania bielizny i t. p.

Kącik humoru.



— Ależ człowieku... poco nosisz kapelusz kobiecy?

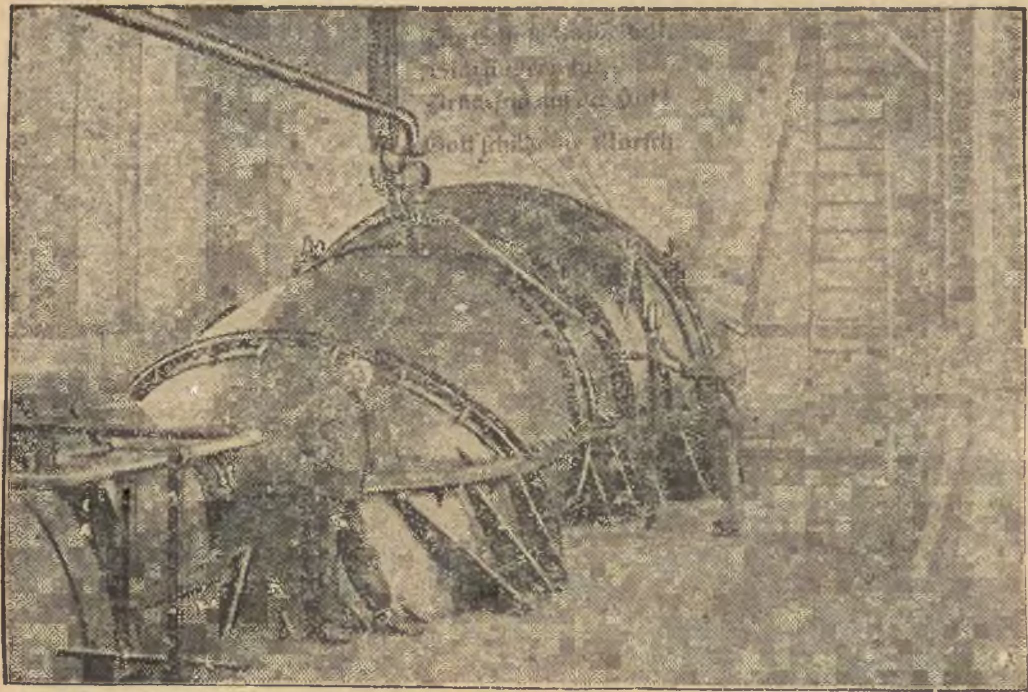
— Bo gdyby nie to, nie zauważonoby moich wąsów.

URYWEK Z WYKŁADU.

Profesor historji: Królowie tego rodu podobni sobie byli w tem, iż jeden do drugiego nie był podobny!..

—o—

Największa na świecie maszyna



do odwadniania terenów znajduje się w Offendorf (dorzecze dolnej Elby), gdzie każdej zimy tysiąc hektarów ziemi zalewała woda. Koszta jej wynosiły 1 i pół miljona marek. Pompa jej odprowadza do Elby 1.500 metrów sześc.

Ogłoszenia

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.